

Autorka: Weronika Przybylska, 1 Liceum Ogólnokształcące w Ostrowie Wielkopolskim

„Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że wszystko zostało zaplanowane bardzo dawno temu, a ja przeżywam tylko wariacje i sekwencje jakichś pierwszych gestów i zdarzeń. Bardzo możliwe, że jest to rodzaj fatalizmu, chociaż bardziej wierzę w to, że w życiu powtarzamy na różne sposoby to wszystko, co zapamiętaliśmy. Jestem zdomowiony we własnym losie, ponieważ widzę w nim ciągłość. Ani historia, ani geografia nie są w stanie zapewnić nam poczucia, że skądś przychodzimy. [...] Pamięć jest niepodległa. [...] Wyrzec się pamięci o sobie samym to mentalne samobójstwo.”

„Fado” Andrzej Stasiuk

„FADO CZYLI LOS”

W melancholijnym, nastrojowym rytmie Fado stajemy się słuchaczami historii płynących ze wspomnień autora. Przedstawia nam opowiadania, które przepełnione są różnorodnymi obrazami i metaforami. Dzieli się tu z nami także swoimi refleksjami, które kształtowały się w nim przez całe życie. W opowiadaniach „Fado” nie pojawia się topos wędrowcy, tułacza, który tak często występuje w innych utworach Stasiuka. Przedstawia się nam raczej jako człowiek starszy, niemający sił na ciągłą walkę z rzeczywistością. Jest to próba pogodzenia się z teraźniejszością oraz zaakceptowania wszystkiego, co ta teraźniejszość przynosi.

Pisarz wierzy w to, że wszystko co zrobiliśmy, zostało już wcześniej zrobione albo zaplanowane. Tworząc coś nowego, ludzie zawsze w pewnym stopniu opierają się na tym, co zostało odkryte wcześniej. Proces ten, przypomina mi bardzo animację Stefana Schabenbecka pod tytułem „Schody”. Postać tam przedstawiona przemierza „labirynt” schodów. Na początku jest bardzo pewna i szybko podąża wybranymi przez siebie drogami. Powoli jednak, ciągła wędrówka zaczyna ją męczyć. Idzie coraz wolniej, coraz dłużej zastanawia się podczas obierania trasy. Pnie się jednak dalej po schodach, których zdaje się przybywać. W końcu, gdy widzi już szczyt, opada z wycieńczenia i stara się resztkami sił wspiąć na ostatni stopień. Gdy jej się to nareszcie udaje, kładzie się na nim i zamienia w jeden z milionów schodków. Każdy z nich symbolizuje osiągnięcia ludzi, dzięki którym inni mogą wspinać się dalej (osiągać więcej w życiu).

W „Schodach” oraz w „Fado” został poruszony też inny problem. Ukazano w nich obu bowiem, marność ludzkiego życia. Pokazują, że nieważne jest to, czego każdy z nas dokonał, bo i tak zawsze w finale naszego życia znajduje się śmierć. To właśnie z tą marnością Stasiuk przestaje walczyć. W ten sposób godzi się ze swoim „fado” i zaczyna je akceptować.

Każdy dzień wynika z poprzedniego, a każda chwila wynika z ją poprzedzającej. Jest to ta uspokajająca ciągłość, o której mówi pisarz w powyższym cytacie. Ona daje nam możliwość przewidzenia tego, co będzie. Nie zgadzam się jednak ze stwierdzeniem, że prócz pamięci nic nie jest w stanie zapewnić nam poczucia, że skądś przychodzimy. Myślę, że pamięć jest w tym przypadku bardzo ważna, ale to wspólnie z historią i geografią budują naszą tożsamość. Język w jakim mówimy, kultura, w której się wychowujemy i poczucie przynależności do danego kraju, mają ogromny wpływ na nasze bycie, postępowanie i ogląd świata. Pamięć jakichś wydarzeń jest niepełna, ponieważ jest tylko ich subiektywnym zapisem i podlega ciągłym zmianom z naszej strony. Mimo że jest tak naprawdę jedyną rzeczą, której możemy w pełni ufać, nie stanowi kompletnej całości. Myślę, że niepodległa jest jedynie pamięć, nad którą nie mamy kontroli i nie jest zależna od naszej świadomości. To na przykład pamięć niedeklaratywna, która odpowiada za nasze odruchy warunkowe i bezwarunkowe. Ona jednak nie wiąże się z naszą tożsamością, jest jedynie niezależnym, zakodowanym w nas mechanizmem.

Śmiało stwierdzam, że najważniejszą rzeczą, którą Andrzej Stasiuk przekazuje nam w książce „Fado”, jest jego własna wiara. Przytacza różne swoje refleksje i mam wrażenie, że jest mu obojętne to, czy okażą się prawdą czy nie. Istotny jest dla niego sam fakt ich poszukiwania. Przede wszystkim szuka wytłumaczenia i odpowiedzi na swoje pytania. Głęboko wierzy lub chce uwierzyć, że życie ma sens. A ja uważam, że wiara w to, że życie ma sens jest ważniejsza i istotniejsza od samego poszukiwania tego sensu.